

WYTWÓRNA PASZ
PIAST



Rośnij razem z nami

Więści z Piasta

**KWARTALNIK - numer specjalny
03/2011 (7)**



PIAST
GRUPA



Szanowni Czytelnicy,

Wieści z Piasta to kwartalnik wydawany już od ponad roku przez Wytwórnię Pasz PIAST. Stworzony został z myślą o naszych klientach, którym postanowiliśmy nie tylko przybliżyć naszą firmę, ale z którymi chcieliśmy się także dzielić naszą wiedzą i doświadczeniem. Numer specjalny *Wieści z Piasta*, stanowiący suplement do ogólnopolskiego miesięcznika *Polskie Drobiarstwo*, jest skierowany zarówno do naszych stałych czytelników, jak i do wszystkich Państwa, którzy po raz pierwszy spotkaliście się z naszym czasopiśmie oraz z Wytwórniami Pasz PIAST.

Chcąc na początek przedstawić Państwu naszą firmę - to kim jesteśmy i czym się zajmujemy - na pierwszych stronach aktualnego wydania *Wieści z Piasta* zamieściliśmy jej krótki rys historyczny oraz wywiad z Dyrektorem Naczelny - Panem Maciejem Kłosem, pełniącym nadzór nad pracą wszystkich Wytwórni Pasz PIAST. Ponadto w krótkich reportażach o Zakładach Drobiarskich Drop S.A., Langdrop Sp. z o.o. oraz Zakładach Przetwórstwa Rolnego Dunaj Sp. z o.o. prezentujemy sylwetki firm współpracujących z Grupą PIAST. *Polskie Drobiarstwo* jest czasopiśmie branżowym, dostarczającym wiadomości z zakresu chowu i hodowli drobiu, oraz z dziedzin nieodłącznie z nimi związanych. Z powyższego względu pozostała część *Wieści z Piasta* również została poświęcona tej tematyce. Możecie w niej Państwo przeczytać o programach świetlnych w odchowie kurcząt rzeźnych, urządzeniach pozwalających dokładnie zbadać i określić warunki panujące na hali produkcyjnej oraz o właściwej strukturze pasz przeznaczonych dla stad reprodukcyjnych drobiu rzeźnego. Zachęcamy Państwa do zapoznania się z programem żywienia kurcząt brojlerów polecanym przez Wytwórnię Pasz PIAST. Na zakończenie specjalnego numeru naszego kwartalnika prezentujemy krótki wywiad z zapałym hodowcą gołębi - Panem Krzysztofem Tomczakiem.

Wszystkich Państwa gorąco zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej - www.wp-piast.pl, na której można znaleźć wcześniejsze numery *Wieści z Piasta*.

Życzymy miłej lektury
Redakcja



Spis treści



O nas

- **Kim jesteśmy** 3
- **„Jesteśmy firmą, która bardzo pręźnie się rozwija”** 4
- **Trzy historie, które łączą wspólny mianownik** 6
 - **Zakłady Drobiarskie DROP S.A.** 6
 - **Zakład Przetwórstwa Rolnego DUNAJ Sp. z o. o.** 6
 - **Zakłady Drobiarskie Langdrop Sp. z o.o.** 7



Drób

- **Rola światła w odchowie kurcząt rzeźnych** 8
- **Krok w nowoczesność** 10
- **Struktura fizyczna paszy w żywieniu stad rodzicielskich kurcząt rzeźnych** 12



Program żywienia

- **Program żywienia kurcząt brojlerów Wytwórni Pasz PIAST** 14



Po pracy

- **Gołębie... moja pasja** 15

Wieści z Piasta

Kwartalnik: *Wieści z Piasta*

Wydawca:
Wytwórnia Pasz PIAST
Lewkowiec 50
Tel.: 62 736 02 34, Fax: 62 735 99 01
e-mail: lewkowiec@wp-piast.pl
www.wp-piast.pl

Zespół redakcyjny:
Damian Józefiak, Anna Ptak, Sylwia Grochowska,
Joanna Karwat

Korekta językowa:
Magdalena Kasprzak

Skład i druk:
Drukarnia „Pati”, ul. Wrocławska 149, 63-200 Jarocin
www.patidruk.pl

Nakład:
5 500 egzemplarzy



kim jesteśmy

Wytwórnice Pasz PIAST są przedsiębiorstwami działającymi w całości w oparciu o polski kapitał. Historia naszej firmy sięga lat 70-tych, kiedy to powstawały pierwsze obiekty hodowli drobiu. W latach 90-tych, gdy kształtowała się gospodarka rynkowa, a na rynku pasz pojawiały się zachodnie koncerny, zrodził się pomysł wybudowania własnej wytwórni. W Lewkowcu pod Ostrowem Wielkopolskim od podstaw powstał zakład produkujący głównie pasze dla drobiu. W miarę zdobywania coraz większego zaufania naszych klientów poszerzyliśmy asortyment o produkty dla trzody chlewnej i bydła. W 2002 roku w Płońsku uruchomiony został drugi, bardzo nowoczesny zakład, który w krótkim czasie doprowadził do podwojenia naszego udziału w rynku pasz. Po czterech latach, do dwóch istniejących już wytwórni, dołączył zakład w Gołańczy, a w 2009 roku uruchomiliśmy, wybudowaną od postaw, wytwórnię na północy Polski - w Oleśnie.

Marka PIAST od wielu lat kojarzona jest z bardzo wysoką jakością oferowanych produktów i z tym, że jest to polska, rodzinna firma. Naszym produktom zaufali klienci w całym kraju. Wytwórnice Pasz PIAST, jako perfekcyjnie zarządzane przedsiębiorstwa, zostały nagrodzone wieloma nagrodami, jak również dostrzeżone w wielu rankingach, nie tylko branżowych, ale i biznesowych, o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim. Z wielu otrzymanych wyróżnień na szczególne podkreślenie zasługuje kilka z nich.

W 2009 roku Wytwórnica Pasz PIAST została doceniona prestiżowym wyróżnieniem poprzez przyznanie **Certyfikatu Wiarygodności Biznesowej**. Tytuł ten nadawany jest za najwyższą ocenę stabilności firmy. To szacowne wyróżnienie gwarantuje, że nasze przedsiębiorstwo jest wiarygodnym kontrahentem dla innych firm, oraz że nasze dane finansowe dają gwarancję na wysoki poziom rentowności, zdolności i płynności finansowej. Innym dużym osiągnięciem był przyznany w 2007 roku przez redakcję dziennika gospodarczego Gazety Prawnej tytuł **Wehikuł Czasu - Ranking Najzdrowszych Przedsiębiorstw**. Zgodnie z założeniami tego plebiscytu tytuł ten nadawany jest przedsiębiorstwom dynamicznym, tworzącym nowe miejsca pracy, wiarygodnym finansowo, bo to są cechy firm, dzięki którym tak szybko rozwija się dziś polska gospodarka. Ponadto Wytwórnice Pasz PIAST trzykrotnie (2005 r., 2008 r., 2009 r.) znalazły się w prestiżowym rankingu przedsiębiorstw Gazet Biznesu.

Od początku istnienia Wytwórni Pasz PIAST założeniem firmy jest połączenie tradycji z innowacyjnością. Aby zrealizować ten cel od 2010 roku w ramach struktur firmy funkcjonuje ośrodek badawczy – Specjalistyczne Laboratorium Badawcze - zlokalizowany w miejscowości Olszowa (powiat kępiński). Posiada on status jednostki doświadczalnej o numerze identyfikacyjnej 0161. Dzięki działaniu tego ośrodka możemy prowadzić weryfikację projektowanych wyrobów



oraz ulepszać już istniejące, w warunkach jak najbardziej zbliżonych do tych, jakie występują w standardowym cyklu produkcyjnym. Tworzenie nowych, autorskich receptur i możliwość sprawdzenia innowacyjnych produktów pozwala Wytwórniom Pasz PIAST na ciągłe dostosowywanie produktów do rosnących wymagań przepisów prawnych i oczekiwań klientów.

Droży Państwo, jeżeli po raz pierwszy spotkaliście się z Wytwórniami Pasz PIAST, to mamy nadzieję, że zachęciliśmy Państwa do skorzystania z naszej oferty. Jeżeli natomiast jesteście już naszymi klientami, to dziękujemy za zaufanie jakim nas obdarzyliście i zachęcamy do dalszej współpracy.

Współpracując z nami wybieracie Państwo nie tylko jakość, ale także wiedzę i polską tradycję.



rośnij z nami
rośnij razem z nami



„Jesteśmy firmą, która bardzo pręźnie się rozwija”

Wytwórnice Pasz PIAST to cztery zakłady produkcyjne, które zakresem swojej działalności obejmują całą Polskę. O ich historii powstania, o obecnym funkcjonowaniu i o perspektywach na przyszłość opowiada Pan Maciej Kłós – Dyrektor Naczelny.

Redakcja: Przeglądając materiały reklamowe Wytwórnicy Pasz PIAST, a także wydawany przez Wytwórnice kwartalnik firmowy, czy też stronę internetową - wszędzie można dostrzec zwrot: „Wytwórnice Pasz PIAST to polski kapitał”.

Maciej Kłós: Tak, to prawda. Zawsze staramy się zaakcentować, że jesteśmy firmą z wyłącznie polskim kapitałem. Niestety, muszę z przykrością stwierdzić, że jest coraz mniej takich przedsiębiorstw w Polsce. Coraz częściej polskie firmy są wykupowane przez duże zagraniczne koncerny i, niestety, dotyczy to praktycznie wszystkich branż naszego przemysłu.

R: Nie boją się Państwo konkurencji ze strony firm z dużym zagranicznym kapitałem?

MK: Od wielu lat istniejemy na polskim rynku. Nie jesteśmy więc firmą nową. Pierwsza wytwórnia pasz została wybudowana w Lewkowcu w 1994 roku. Od tamtej pory udało się nam stworzyć grupę czterech pręźnie działających fabryk. Czyż nie jest to wystarczający dowód na to, że radzimy sobie bardzo dobrze? Oczywiście, szanujemy konkurencję, choć się jej nie obawiamy. Stawiamy na wysoką jakość naszych produktów, fachowe i rzetelne doradztwo. Mamy nadzieję, że te czynniki pozwolą produktom marki PIAST utrzymać wysoki poziom na rynku paszowym.

R: Wspomniał Pan, że początki firmy to 1994 rok. Jakie były jej założenia w momencie rozpoczęcia produkcji?

MK: Historię powstania firmy i jej początków znam tylko z opowieści założyciela PIASTA, śp. Zbigniewa Plewińskiego. To prawda, że produkcję w zakładzie rozpoczęto w 1994 roku, ale rodzina Państwa Plewińskich pojawiła się w przemyśle drobiarskim dużo wcześniej. Jak

opowiadał sam Zbyszek, pierwszy kurnik, został wybudowany już w 1975 roku. Na początku lat dziewięćdziesiątych w kraju rozpoczęto produkcję ras brojlerów intensywnego tuczu. Ptaki te wymagały dużo lepszych pasz niż te, które wtedy oferowały krajowe firmy paszowe, oczywiście państwowe. I właśnie dlatego rodzina Państwa Plewińskich postanowiła wybudować własną wytwórnice. Zbyszek, wspominając tamte lata, zawsze powtarzał: „na początku naszym celem była produkcja na poziomie 1 500 ton paszy miesięcznie, obecnie osiągamy w samym Lewkowcu produkcję na poziomie 11 000 ton”.

R: Jak następował rozwój firmy?

MK: Jak już wspominałem, obecnie pod marką PIAST pasze produkują cztery zakłady na terenie kraju. Pierwszy, wybudowany od podstaw, powstał w 1994 roku w Lewkowcu. Następne dołączyły kolejno w 2001 roku w Płońsku, a w 2006 roku w Gołańczy. W 2009 r. został uruchomiony, wybudowany od podstaw, zakład produkcyjny w Oleśnie. Od 4 lat PIAST II w Płońsku jest również prawie 100% udziałowcem Wytwórnicy Pasz PIAST – Niżyn na Ukrainie, położonej w odległości 130 km na północny-wschód od Kijowa.

R: To bardzo duży rozwój jak na te kilkanaście lat...

MK: Tak, to prawda, jesteśmy firmą, która bardzo pręźnie się rozwija. A warto podkreślić, że jest to firma rodzinna. Niestety, na początku tego roku zmarł twórca i założyciel Wytwórnicy Pasz PIAST śp. Zbigniew Plewiński, mądry, wspaniały, jednocześnie bardzo skromny człowiek. Gdy minął pierwszy szok po tym tragicznym wydarzeniu wiedzieliśmy jedno: dzieło Zbyszka musi być kontynuowane. To było przecież dzieło Jego życia. A po-

nieważ firma zawsze była firmą rodzinną, nie ma jakichkolwiek powodów, aby to zmieniać. Natomiast naszym obowiązkiem jest dbanie o dalszy rozwój firmy.

R: Rodzina śp. Zbigniewa Plewińskiego powierzyła Panu stanowisko Dyrektora Naczelnego, osoby sprawującej pieczę nad wszystkimi wytwórniami. Jak Pan się odnalazł na tym stanowisku?

MK: Zbigniew stworzył pewien system zarządzania wytwórniami, dlatego nie jest to dla mnie nowa sytuacja, nie jest to też firma, którą trzeba budować od podstaw. Każda z fabryk działa bardzo podobnie jak ta, którą kierowałem przez ostatnie dziewięć lat. Wytwórnice Pasz PIAST działają w tej chwili jak sprawne, dobre maszyny, których nikt nie jest w stanie zatrzymać. W pierwszym numerze *Wieści z Piasta* Zbigniew powiedział: „z punktu widzenia ilości pracy, którą trzeba personalnie włożyć, to nie ma różnicy, czy się zarządza małą, czy dużą firmą, bo czas poświęcony na pracę jest taki sam. Ale nie da się ukryć, rośnie obciążenie psychiczne i poczucie odpowiedzialności”. I dokładnie tak się teraz czuję, zarządzając wszystkimi wytwórniami. Czuję odpowiedzialność za bardzo dużą grupę ludzi pracujących w PIAŚCIE.

R: Od jak dawna pracuje Pan w Wytwórnicy Pasz PIAST II?

MK: Od stycznia 2002 roku. Na początku byłem dyrektorem działu sprzedaży, a 30 września 2002 roku zostałem Prezesem Wytwórnicy Pasz PIAST II w Płońsku. To była bardzo odważna i ważna decyzja, zarówno dla udziałowców jak i dla mnie. Miałem wówczas 30 lat i byłem najmłodszym prezesem w branży. Patrząc wstecz myślę, że z pewnością nie brakowało mi wówczas odwagi. Jeszcze większą odwagą wykazał się Zbyszek, powierzając mi tak odpowiedzialne stanowisko.



R: Czy właśnie dlatego, że od 2002 roku był Pan Prezesem Wytwórnii Pasz PIAST II w Płońsku, to Panu rodzi na Państwa Plewińskich zaproponowała stanowisko Dyrektora Naczelnego?

MK: Przez lata pracy ze Zbigniewem dużo się od Niego nauczyłem. Można po-

gać coraz lepszą jakość produktu. Chcemy połączyć tradycję z nowoczesnością, do tego obliguje nas rynek. Zbigniew kładł bardzo duży nacisk na badania i rozwój firmy. Zatrudniał wykształconych, doświadczonych pracowników, był otwarty na wszelkie naukowe nowinki.



wiedzieć, że ze wszystkich osób spoza rodziny, które współpracowały ze Zbigniewem w sprawach dotyczących przemysłu paszowego, jestem Jego najstarszym stażem uczniem. I był to pewnie jeden z powodów, dla którego rodzina Plewińskich zaproponowała mi objęcie stanowiska Dyrektora Naczelnego.

R: Jak Pan uważa, z perspektywy prawie 10 lat pracy w PIAŚCIE, co złożyło się na bardzo dynamiczny i szybki rozwój PIASTA, co zdecydowało o sukcesie firmy?

MK: Ciągła praca, zaangażowanie i konsekwencja w działaniu. Ogromne znaczenie ma również uczciwe podejście do kontrahentów, zarówno dostawców jak i odbiorców. No i oczywiście dokładna weryfikacja surowców, poprawa jakości produktu i dobra, sprawdzona kadra całego zakładu.

R: Jakie cele stawia Pan przed Wytwórniami Pasz PIAST?

MK: Przede wszystkim – zwiększenie sprzedaży. Aby to osiągnąć, musimy budować coraz lepszą sieć sprzedaży i osią-

gnąć bardzo dobre wyniki. Na pewno będziemy robić wszystko, aby były one jeszcze lepsze. A wyzwania przed nami, tak jak przed całym rynkiem paszowym, są bardzo duże.

R: Co ma Pan na myśli?

MK: Otaczająca nas zewsząd konkurencja stawia przed nami coraz to nowe wyzwania. Obliguje nas do utrzymywania wysokiej jakości produktu, do ciągłej poprawy jego jakości. Niejako „wymusza” wprowadzanie coraz to nowszych technologii pozwalających na obniżanie kosztów produkcji, a w konsekwencji uzyskanie satysfakcjonującej wszystkich ceny produktu. W obecnej chwili wytwórnice Grupy PIAST osiągają produkcję około 4% w skali kraju. Jest to wynik dobry, ale nie do końca zadowalający. Będziemy dążyć do wszelkich starań, aby ta liczba była coraz wyższa.

R: Ostatnie kilka miesięcy było dla producentów mięsa drobiowego bardzo trudnych ze względu na niską cenę skupu żywca. Czy myśli Pan, że w najbliższym czasie koniunktura się zmieni?

MK: Mamy nadzieję, że tegoroczne zbiory zbóż pozwolą chociaż trochę obniżyć koszt produkcji pasz. Pozwoli to na uzyskanie lepszej rentowności produkcji mięsa drobiowego. Jeżeli dołożymy do tego chociaż niewielki wzrost cen skupu żywca, sytuacja na rynku drobiarskim powinna się poprawić. Istnieje jednak zawsze prawdopodobieństwo, że nawet najostrożniejsze prognozy mogą się nie sprawdzić. Sektor rolny jest nie do końca przewidywalny. Ale gdybyśmy z optymizmem nie patrzyli w przyszłość, nasza praca tak naprawdę nie miałaby większego sensu. Dlatego, niezależnie od otaczającej nas rzeczywistości, staramy się dawać naszym klientom jak najlepszy produkt.

R: Czego mogłabym życzyć Wytwórniam Pasz PIAST na przyszłość?

MK: Przede wszystkim dalszego rozwoju, wzrostu sprzedaży i osiągnięcia coraz mocniejszej pozycji na rynku drobiarskim. Aby udało nam się z powodzeniem kontynuować dzieło Zbyszka Plewińskiego.

R: A Panu osobiście?

MK: Zdrowia, wytrwałości i powodzenia w realizacji planów, zarówno tych prywatnych, jak i zawodowych.

R: Czy chciałby Pan coś dodać na zakończenie tego wywiadu?

MK: Chciałbym bardzo podziękować wszystkim naszym kontrahentom za współpracę i zaufanie jakim nas obdarzyli. Życzę im również wielu sukcesów i dużo wytrwałości w realizacji stawianych sobie celów. Natomiast wszystkich, którzy po raz pierwszy spotkali się z Wytwórniami Pasz PIAST, chciałbym zachęcić do skorzystania z naszej oferty. Tak jak już wspomniałem firma łączy tradycję z nowoczesnością, robimy wszystko, aby poprzez ciągły rozwój naszych produktów, wyniki osiągnięte przez naszych klientów były jeszcze lepsze.

R: Dziękuję za rozmowę.

MK: Dziękuję.



Trzy historie, które łączy wspólny mianownik

Wraz z powiększaniem przez Wytwórnę Pasz PIAST zasięgu sprzedaży pasz, zaczęto dążyć do stworzenia w pełni zintegrowanej produkcji drobiarskiej, to znaczy starać się łączyć w jedną całość wszystkie sektory produkcji, od pisklęcia do wyrobu gotowego. W związku z tym, z biegiem lat do struktur Grupy PIAST dołączyły Zakłady Drobiarskie DROP S.A., Zakłady Drobiarskie Langdrob Sp. z o.o. i Zakład Przetwórstwa Rolnego DUNAJ Sp. z o.o. Pozwoliło to, na skuteczne konkurowanie w branży drobiarskiej zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej.

Zakłady Drobiarskie DROP S.A.



Niedawno minęło 60 lat od powstania zakładu, który dał początek Zakładom Drobiarskim DROP S.A. Już w 1945 roku istniał w Ostrowie Wlkp. samodzielny zakład zajmujący się produkcją drobiarską, polegającą na skupie i przerobie jaj oraz drobiu. Jednak początek istnienia spółki datuje się na 1951 rok, kiedy to połączono istniejącą w Ostrowie Wlkp. Rejonową Zbiornicę Jajczarską oraz Tuczarnię i Rzeźnię Drobiu, tworząc jedno przedsiębiorstwo pod nazwą Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Ostrowie Wielkopolskim. Historia firmy jest bardzo długa oraz zawiła. Obecnie jest to firma wielozakładowa. Łączy ona w swej organizacji ubój i rozbiór czterech rodzajów ptaków: brojlerów, kaczek, gęsi i perlic. Wszystko to uzupełnia produkcja przetworzona, czyli produkcja pasztetów i konserw, a od niedawna także karm dla psów i kotów. Dodatkowo istnieją cztery zakłady wylęgowe: zakład wylęgu kurcząt brojlerów, piskląt kaczek i gęsi. Zakłady te położone są w różnych miejscowościach południowej Wielkopolski, zaczynając od Konina a kończąc na Kępnie. We wrześniu 2001 roku udziały DROP S.A. zostały kupione przez inwestora branżowego – Pana Zbigniewa Plewińskiego, właściciela Wytworni Pasz PIAST. „Dla naszego zakładu wielkim szczęściem był fakt, że znaleźliśmy się, po wszystkich przekształceniach, właśnie w grupie kapitałowej Grupa PIAST, ze stuprocentowym kapitałem polskim” - mówi Pan Bogdan Kupijaj – Prezes firmy.

Przez lata znacząco rosła na rynku pozycja firmy DROP. Prezes firmy podkreśla, że „dużym sukcesem jest fakt, że Zakła-

dy Drobiarskie DROP są silną marką na krajowym rynku. Jest to firma polska, firma która dobrze sobie radzi, sprzedając coraz więcej własnych wyrobów. Bardzo cieszy nas również to, że udaje się nam oprzeć konkurencji dużych zachodnich koncernów”. Specjalizacja w określonej produkcji drobiu (kaczka mięsna Barbarie, perliczka) oraz ugruntowanie pozycji pasztetu w opakowaniu stalowym, potocznie zwanego „pasztetem z kogucikiem”, spowodowała, że dzisiaj DROP S.A. jest liczącym się producentem na rynku i utrzymuje się w ścisłej czołówce udziałów w rynku w swoich kategoriach. Około 25% całej produkcji Zakładów Drobiarskich DROP S.A. to eksport, a głównymi odbiorcami mięsa są Niemcy, następnie Litwa, Łotwa, Estonia, a także Szwecja.

Oferta Zakładów Drobiarskich skierowana do hodowców jest ofertą kompleksową. Hodowcom drobiu oferowana jest współpraca długoterminowa. DROP S.A. zapewnia właściwą jakość piskląt i dobrą jakościowo paszę z Wytworni Pasz PIAST. To wszystko składa się na to, że zdecydowana większość ubijanych ptaków pochodzi z ferm, z którymi współpraca oparta jest na umowach kontraktacyjnych. „Zapewnia to stałość dostaw, ponieważ zależy nam na tym, by ubijać ciągle określoną ilość ptaków, gdyż wówczas możemy w pełni wykorzystywać zdolności i moce produkcyjne naszego zakładu. Jednakże cały czas jesteśmy otwarci na współpracę z nowymi hodowcami drobiu” – podkreśla Pan Bogdan Kupijaj. www.drop.pl



Zakład Przetwórstwa Rolnego DUNAJ Sp. z o.o.



Zakład Przetwórstwa Rolnego DUNAJ Sp. z o.o. funkcjonuje z powodzeniem na naszym rynku już ponad 20 lat. Według jej statutu przedmiotem działalności spółki jest ubój i przetwórstwo mięsa drobiowego oraz produkcja spirytusu rolniczego. W każdym przedsięwzięciu, oprócz zaangażowania i pieniędzy, liczy się również pomysł. Dlatego od pierwszego dnia Zakład Uboju prowadził skup oraz ubój brojlerów, kur mięsnych i nieśnych, ponadto zajmował się sprzedażą mięsa drobiowego w postaci tuszek drobiowych i elementów. Gorzelnia zgodnie ze

swoim przeznaczeniem nakierowana była i jest na produkcję spirytusu rolniczego. W przypadku najmniejszej nawet inwestycji należy nakreślić plan, z którego jasno będą wynikały zadania na kilka najbliższych lat. Na rynku jest coraz ciasniej, dlatego każdy podmiot powinien dysponować niezbędnymi narzędziami, które gwarantują normalne funkcjonowanie. Firma DUNAJ posiada kompletne zaplecze produkcyjne, z własnym transportem i ujęciem wody oraz z oczyszczalnią ścieków. Zakład Uboju i Gorzelnia stanowią dwa ogniwa, które wzajemnie się uzupełniają. W gorzelnii przy produkcji spirytusu występuje nadwyżka ciepła w postaci pary wodnej, która jest wykorzystywana na potrzeby Zakładu Ubojowego. Dodatkowym atutem jest dobra lokalizacja firmy. Spółka położona jest niedaleko Mławy, przy trasie nr 7 Warszawa – Gdańsk.



Zakłady Drobiarskie Langdrob Sp. z o.o.



Firma Langdrob jest drugim przedsiębiorstwem wielozakładowym zajmującym się ubojem drobiu i przetwarzaniem jego mięsa, które dołączyło do Grupy PIAST. Swoją działalność rozpoczęła od uruchomienia zakładu ubojowego miesz-



czącego się w Karolinkach koło Miejskiej Górki, w którym pierwszy ubój nastąpił w lutym 1995 roku. Jednakże pomysł na otwarcie ubojni, jak mówi Pan Antoni Langner – założyciel i prezes firmy – „zrodził się w dość dziwnych okolicznościach”, gdyż był wynikiem tzw. dołka cenowego i nie wywiązania się umówionej ubojni z odbioru utuczonych przez Pana Langnera kurcząt. „Patrząc z perspektywy aktualnej wydajności zakładu, muszę stwierdzić, że pierwotna zdolność ubojowa nie była zbyt duża, mieściła się w granicach 300-500 sztuk na dzień. Ale nie była wcale taka mała, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że przy uboju pracowało pięć osób i wszystkie etapy produkcji były wykonywane ręcznie” – wspomina Pan Langner. W następnych latach produkcja była sukcesywnie zwiększana.

Poprzez modernizację i powiększenie zakładu, a także przez zakup linii ubojowej o większej zdolności przerobowej oraz zwiększenie liczby pracowników, jak również przez poszerzenie rynku zbytu osiągnięto aktualne dzienne uboje na poziomie 30 tys. ptaków. Ciągłe doskonalenie zakładu zaowocowało jego łatwiejszym dostosowaniem do wymogów Unijnych, gdy Polska dołączyła już do Wspólnoty. „W naszym przypadku nie było to trudne. Większość prac modernizacyjnych, które i tak musiały być wykonane, przypadło na okres, kiedy wiadomym już było, że nasz kraj dołączy do Wspólnoty, tak więc wszystkie podejmowane działania były wykonywane tak, aby zakład spełniał wymagania UE”

Początek działalności firmy nie należał do najłatwiejszych, tym bardziej, że zbiegł się z transformacją w naszym kraju. System nakazowo-rozdzielczy praktycznie z marszu musiał przestawić się na tory gospodarki

rynkowej. Pomimo wielu trudności oraz przeciwności losu firma szybko stanęła na nogi. Jasno wytyczony cel oraz silna wola pozwoliły wytrwać na placu boju. Z perspektywy czasu widać, że upór i wyteżona praca opłaciły się. Wiadomo jednak, że świat pędzi do przodu. Ten, kto nie inwestuje, nie rozwija się, i będzie musiał z czasem ustąpić pola innym. Poza tym w pojedynkę trudniej. W związku z tym do Zakładu Przetwórstwa Rolnego DUNAJ przystąpił Inwestpol-Monter z Ciechanowa, zajmujący się wyposażaniem ferm oraz Wytwórnia Pasz PIAST II w Płońsku. Jak się wkrótce okazało, decyzja o wprowadzeniu nowych podmiotów była zasadna, gdyż natychmiast poprawiły się notowania firmy. W 2008 roku powstała przy zakładzie Drobiarska Grupa Producentcka DUNAJ, zrzeszająca producentów drobiu. Grupa, przy pomocy dotacji z Unii Europejskiej, zaadaptowała nieużytkowany od kilku lat obiekt z przeznaczeniem na Zakład Rozbioru i Przetwórstwa Mięsa Drobiowego oraz Produkcję Wędlin. W obecnej chwili Zakład Przetwórstwa Rolnego DUNAJ to trwały element w krajobrazie Mazowsza. W ofercie handlowej znajdują się wyroby z drobiu w postaci całych tuszek i elementów, jak również wędliny. Produkty takie jak: ćwiartka wędzona, filet złocisty sopelek, kurczak faszerowany, pieczeń a'la kaczka, pieczeń ze śliwką, polędwica kanadyjska, pierś pieczona, kiełbasa biała oraz paszтет drobiowy, dzięki swoim niepowtarzalnym walorom smakowym i jakościowym, zaczynają podbijać rynek.

Odbiorcami produktów są hurtownie z terenu całego kraju, a także firmy z krajów należących do Unii Europejskiej. Zakład Przetwórstwa Rolnego DUNAJ posiada niezbędne certyfikaty, które gwarantują jakość wyrobów. W 2009 roku otrzymał tytuł „Gazela Biznesu”. Wszystkich zainteresowanych zaprasza do współpracy.

www.grupadunaj.pl

– mówi Pan Antoni. Dodatkowo, jeżeli tylko była taka możliwość, firma starała się o dofinansowanie swoich inwestycji z funduszy unijnych. „Byliśmy jednym z pierwszych zakładów korzystających z Programu SAPARD. Dzięki temu Zakład posiada między innymi oczyszczalnię ścieków, własne ujęcie wody oraz transformator najnowszego typu, pozwalający na ciągłą produkcję na pełnych obrotach przy braku dostaw prądu z zewnątrz” – dodaje Pan Langner. Ponadto, aby udoskonalić prowadzenie firmy poprzez zabezpieczenie jej w ciągłość zaopatrzenia w surowiec, w 2004 roku Pan Langner wraz z rodziną postanowił zainwestować w fermę drobiu. „W zakupionych obiektach jest prowadzony tucz brojlera o jednorazowej obsadzie około 180 tysięcy ptaków, które w całości odbierane są przez Zakłady Drobiarskie Langner” – mówi Prezes. Pan Langner patrzy na przemysł drobiarski całościowo, postawił więc na rozwój i integrację produkcji. Aby wszystko przebiegało sprawie do grona zakładów produkcyjnych dołączyły Zakłady Mięsne Langner, tworząc aktualną strukturę nieformalnej grupy trzech spółek – Grupę Langdrob. „Na dzień dzisiejszy produkujemy 30 ton wędlin na miesiąc, ale naszym celem jest osiągnięcie 10 ton na dzień, czyli całkowitej wydajności przerobowej zakładu. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie da się tego osiągnąć bez poszerzenia rynku zbytu, a tym samym produkcji wysokiej jakości wyrobów, których walory, nie tylko smakowe, oraz logo firmy, byłyby rozpoznawalne” – mówi Pan Antoni.

Tak jak każda decyzja Pana Antoniego, także i ta o poszerzeniu grona wspólników była dokładnie przemyślana. „Obecnie na rynku spożywczym panuje duża konkurencja, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyroby wędliniarskie. Krótko mówiąc - nie jest łatwo przebić się z nowym produktem. Chcieliśmy umocnić pozycję naszej firmy na rynku, a jak mówią – w grupie siła. Współpracujemy więc z PIASTEM. Wybraliśmy tę firmę również dlatego, że PIAST zrzesza nie tylko wytwórnie pasz, ale także, podobne do naszego, przedsiębiorstwa wielozakładowe zajmujące się ubojem drobiu i przetwarzaniem jego mięsa” – mówi Pan Langner. „Grupa PIAST i Langdrob mają wiele wspólnego. Niewątpliwie podobna historia powstania i struktura obu firm wydaje się być kluczem do udanej współpracy, trwającej już od ponad roku” – dodaje.

www.langdrop.pl



Rola światła w odchowie kurcząt rzeźnych

Odpowiednie stosowanie programów świetlnych w odchowie kurcząt rzeźnych może decydować o końcowym wyniku tuczu. Sterując długością „dnia” i „nocy” możemy polepszyć zdrowotność stada i uzyskać lepsze wykorzystanie paszy.

W odchowie kurcząt rzeźnych światło jest jednym z głównych czynników determinujących wzrost, zdrowotność oraz wykorzystanie paszy. Programy świetlne są przedmiotem licznych badań zarówno producentów materiału genetycznego, jak i niezależnych ośrodków naukowych z całego świata. Niestety, prowadząc rozmowy z wieloma hodowcami kurcząt brojlerów łatwo zauważyć, że zarówno natężenie światła jak i długość tzw. „dnia” - to pojęcia względne, często pomijane jako czynnik wpływający na końcowy wynik tuczu. Z powyższych względów w niniejszym artykule postaramy się Państwu przybliżyć wyniki aktualnych badań nad stosowaniem programów świetlnych oraz przedstawimy doświadczenia własne z ferm wewnętrznych Grupy PIAST.

Kontrola przyrostów masy ciała kurcząt

Nowoczesne mieszańce kurcząt rzeźnych charakteryzują się bardzo szybką przemianą materii i energii. Szczególnie w początkowym okresie odchovu (0-21d), przyrost tkanki mięśniowej może być zdecydowanie wyższy niż rozwój układu kostno-szkieletowego. Osobnym zagadnieniem pozostają funkcje układu pokarmowego, w tym gruczołów pozajściennych, jak np. wątroby. Jeśli przyjmujemy proste założenie, że organizm kurcząt rzeźnych to układ naczyń połączonych, to od razu dostrzeżemy, że każdy z wymienionych elementów ma istotny wpływ na końcowy wynik tuczu. Z powyższych względów niezwykle istotna jest w nowoczesnym tuczu kurcząt stała kontrola przyrostów masy ciała, która w standardowym, sześciotygodniowym tuczu powinna odbywać się od momentu wstawienia do 35-37 doby życia. Procedura ważenia polega na losowym wybraniu możliwie jak największej populacji ptaków z różnych miejsc w obiekcie – kurniku, zawsze o tej samej godzinie. Błędne jest tylko ważenie osobników „średnich” gdyż w ten sposób nie możemy w prawidłowy sposób ocenić kondycji całego stada. Proces kontroli przyrostów powinien być prowadzony w miarę często, czyli co 2-5 dni, z dodatkowym pomiarem na zakończenie każdego tygodnia odchovu. Przy częstotliwości dokonywania w/w ważen często pojawia się pytanie „dlaczego

tak często?” Odpowiedź jest bardzo prosta. W porównaniu do innych gatunków zwierząt gospodarskich, w intensywnym wzroście kurcząt jeden tydzień życia można przyrównać do kilku miesięcy a nawet lat, a popełnione błędy są zwykle nieodwracalne. Jeżeli nie dokonujemy stałych obserwacji, to trudno zauważyć problemy, i często jest już zbyt późno na reakcję np. modyfikację programu świetlnego.

Praktycznie każdy producent materiału genetycznego proponuje swój własny program prowadzenia stada pod względem intensywności światła jak i długości samej fotostymulacji, jednakże ich wspólnym mianownikiem jest maksymalizacja efektów tuczu. Powszechnie natomiast wiadomo, że pisklęta pochodzące z tego samego wylęgu mogą się różnie zachowywać po wstawieniu, a nawet charakteryzować się inną masą ciała. Dlatego unifikacja programu świetlnego dla każdego kurnika może nie przynieść oczekiwanych korzyści.

Z wieloletnich doświadczeń Grupy PIAST wynika, że najlepszym rozwiązaniem jest kierowanie się omówioną wcześniej procedurą pomiaru przyrostów, przy jednoczesnym notowaniu spożycia wody, a następnie ich odnoszenie do wzorca genetycznego, traktowanego jako normę 100%. Dopiero na podstawie wymienionych czynników należy regulować czas trwania okresów „dnia” i „nocy”. W przypadku intensywności światła, prawidłowym rozwiązaniem jest utrzymywanie małego natężenia oświetlenia. Bardzo często przy okazji wizyt hodowców drobiu na fermach wewnętrznych Grupy PIAST obserwujemy duże zaskoczenie, kiedy pokazujemy „ciemności” panujące na obiektach w trakcie tzw. „dnia”, które najłatwiej zdefiniować prostym przykładem: po wejściu do kurnika musi nastąpić 10-20 sekund akomodacji oka, pozwalające na przeczytanie tekstu np. w gazecie. Ten prosty test, nie wymagający żadnej aparatury pomiarowej, w przejrzysty sposób obrazuje prawidłową

intensywność natężenia światła po 3-4 dobie odchovu. Szczegółowe informacje na temat kontroli przyrostów i dostosowywania do nich programów świetlnych można uzyskać u przedstawicieli Wytwórni Pasz PIAST.

Dlaczego niskie natężenia światła?

Ptaki reagują w bardzo silny sposób na światło, które nie tylko stymuluje pobranie paszy ale również reguluje metabolizm. Zwiększenie wydatku energetycznego na potrzeby bytowe, w tym specyficzne dynamiczne straty ciepła, związane z aktywnością dzienną i termoregulacją, powoduje pogorszenie wykorzystania paszy. Przy ograniczeniu aktywności stada do niezbędnego minimum, energia metaboliczna diety nie jest wykorzystywana do pokrywania zwiększonych



Kontaktowe zapalenie skóry poduszki stopy (FPD) u 42 d kurcząt rzeźnych



Brak kontaktowego zapalenia skóry poduszki stopy (FPD) u 42 d kurcząt rzeźnych



potrzeb bytowych (np. ruchu), ale spożytkowana zostaje na trawienie i wchłanianie składników paszy. Im więcej czasu ptaki poświęcają na aktywność, tym pogarsza się wykorzystanie nie tylko energii mieszanek paszowych ale również podstawowych składników pokarmowych. Wpływ programów świetlnych dobrze obrazuje wykres 1, z którego wynika, że przy wydłużeniu czasu fotostymulacji z 12 do 20 h, pogorszeniu ulega FCR.

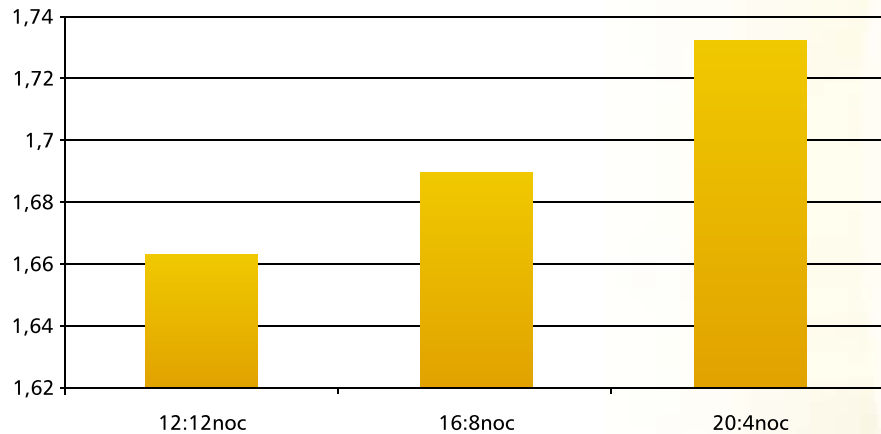
Kolejnym aspektem stosowania programów świetlnych jest utrzymywanie prawidłowej zdrowotności i kondycji kurcząt. Zbyt intensywne natężenie światła, jak również długie okresy fotostymulacji, nie tylko powodują zwiększenie śmiertelności wywołanej syndromem nagłej śmierci sercowej (SDS) ale sprzyjają również wyższej podatności na infekcje oraz pogarszają zdolności motoryczne kurcząt (Wykres 2 i 3). Wymienione czynniki są ściśle związane z procesami przemian metabolicznych w organizmie kurcząt - zwiększeniem zapotrzebowania na energię metaboliczną oraz przyspieszeniem pasażu treści pokarmowej. Pierwsze syndromy złego prowadzenia programów świetlnych to uzyskiwanie wysokich przyrostów, tj. powyżej 10% normy wzorca genetycznego, w początkowym okresie odchowu tj. do 28-30 doby. Tym samym powoduje to przesunięcie punktu kulminacyjnego krzywej wzrostu na 30-32 dzień odchowu i zahamowanie intensywnych przyrostów w ostatnim okresie tuczu. Gorsze wykorzystanie paszy wpływa na jakość ściółki, która ma bezpośredni wpływ na kontaktowe zapalenie skóry poduszki stopy (FPD). Prawidłowe prowadzenie programów świetlnych ma na celu ograniczenie aktywności dziennej ptaków i poprawę ich zdrowotności. Natomiast zbyt duża aktywność/metabolizm mogą powodować stany zapalne stopy (zdjęcia) oraz stawów, a w konsekwencji więcej problemów motorycznych i pojawianie się tzw. „ptaków siedzących”.

Stosunkowo nowym zagadnieniem w profilaktyce chorób drobiu jest występowanie tzw. „cellulitis” powodowanego przez bakterie z rodzaju *Escherichia*. Przy niskim nasileniu tego schorzenia, a jednocześnie przy braku prowadzenia odpowiednich obserwacji, trudno jest je w stadzie zauważyć. Natomiast w wielu krajach, a szczególnie w USA, ubojnie notują coraz więcej strat spowodowanych przez „cellulitis”. Jak wynika z prowadzonych badań, jednym z czynników powodujących zwiększenie częstotliwości występowania tej choroby jest zbyt intensywna fotostymulacja.

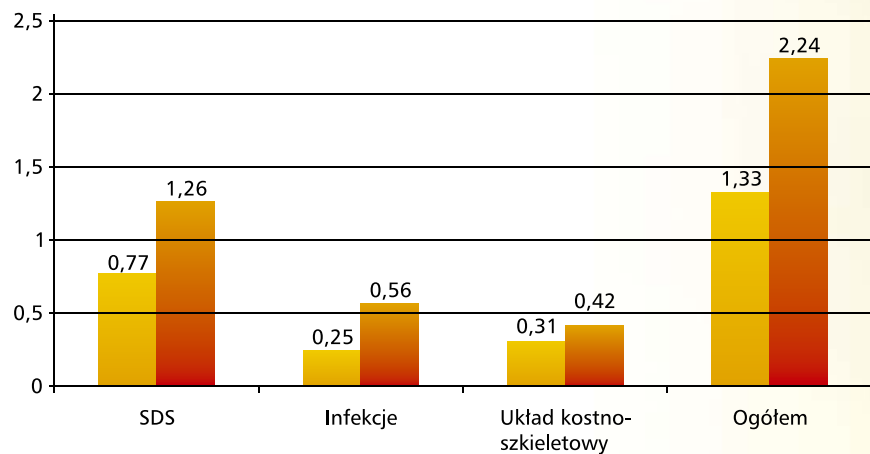
Podsumowując:

- podstawą prawidłowego prowadzenia programów świetlnych jest kontrola przyrostów masy ciała kurcząt w odniesieniu do wzorca genetycznego;

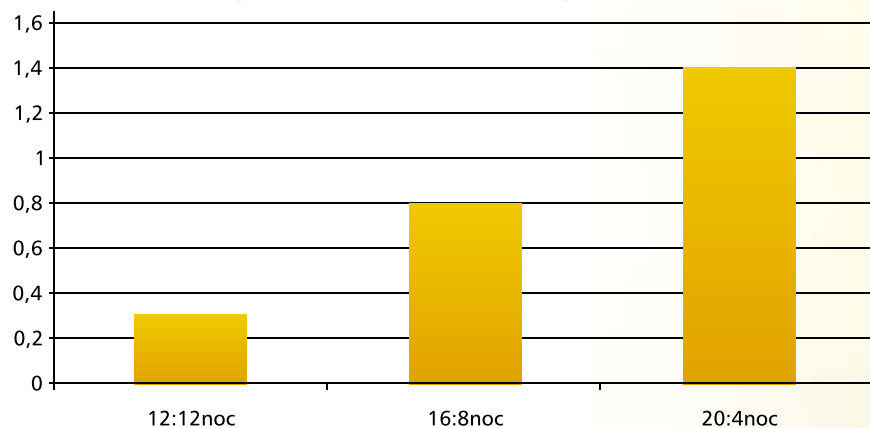
Wykres 1. Wpływ programu świetlnego na współczynnik wykorzystania paszy u kurcząt rzeźnych (kg/kg)



Wykres 2. Wpływ programu świetlnego na częstotliwość (%) występowania problemów zdrowotnych w odchowu kurcząt rzeźnych (0-32 d)



Wykres 3. Wpływ programu świetlnego na częstotliwość (%) występowania problemów zdrowotnych w odchowu kurcząt rzeźnych (0-32 d)



- celem fotostymulacji jest poprawa wykorzystania paszy (FCR) przy zachowaniu optymalnego rozwoju i wzrostu ptaków;
- natężenie światła i długość spoczynku kurcząt wpływa na ich aktywność dzienną, której odpowiednie ograniczenie poprawia zdrowotność stada;
- programy świetlne nie mogą być war-

tością stałą, lecz należy je dostosowywać do potencjału każdego stada - wstawienia kurcząt.

Dr inż. Damian Józefiak
UP w Poznaniu



Krok w nowoczesność

W październiku 2010 r. Dział Doświadczalno-Rozwojowy Wytwórni Pasz PIAST wzbogacił się o nowe urządzenia pomiarowe, za pomocą których możliwa jest szczegółowa analiza warunków zoohigienicznych w budynkach gospodarskich, a także ocena stanu izolacji termicznej kurnika i instalacji elektrycznych.

Współczesna produkcja drobiarska stawia przed hodowcami trudne wyzwania. Ze względu na specyfikę i intensywność tuczu, producent, oprócz sięgania po coraz nowocześniejsze elementy wyposażenia budynków inwentarskich, systemy kontroli klimatu oraz wykorzystywanie własnych umiejętności i wiedzy z zakresu prowadzenia stada, staje się także mimowolnie ekonomistą i analitykiem rynku drobiarskiego, bo pracuje przecież dla swego „mikro-przedsiębiorstwa”. Oprócz problemów związanych z opłacalnością produkcji, trzeba się jeszcze zmierzyć z wymaganiami stawianymi przez przepisy unijne, szczególnie zaś z tymi, dotyczącymi dobrostanu zwierząt.

Dział Doświadczalno-Rozwojowy Wytwórni Pasz PIAST wychodzi naprzeciw potrzebom swoich kontrahentów, dlatego podczas wizyt na fermach nasi doradcy mają możliwość zastosowania kamery termowizyjnej i miernika substancji gazowych. Urządzenia te pomagają przeprowadzić dokładniejszą analizę środowiska w budynkach produkcyjnych, a także ocenić stan ich izolacji termicznej oraz instalacji elektrycznych. Izolacyjność cieplna budynków produkcyjnych to nie tylko zmniejszenie kosztów ogrzewania, ale także ważna dla dobrostanu zwierząt jakość ściółki. W utrzymaniu odpowiedniej jakości ściółki ogromną rolę odgrywają: dobrze zaprojektowana i ustawiona wentylacja, ogrzewanie budynku, a także szczelność termiczna. Hodowca powinien bowiem racjonalnie i świadomie „zarządzać” powietrzem, które jest dostarczane do budynku.

Przydatność termogramów

Zachowanie drobiu może być jednym ze wskaźników odpowiednich lub nieodpowiednich warunków panujących w kurniku. We wskazaniu tych drugich pomocna może okazać się termografia.

Ocena termograficzna nie tylko daje możliwość wykrycia w budynku miejsc o gorszej izolacyjności, ale także pokazuje, jak rozkłada się powietrze wprowadzone przez system wentylacji do wnętrza kurnika. Termogram jest bowiem widzialnym obrazem rozkładu temperatury na powierzchni i wewnątrz obiektu, utworzonym na drodze optoelektronicznej. Powstaje on w niewidzialnym dla człowieka promieniowaniu podczerwonym, wysyłanym przez obiekt i odbijanym od niego. Kamera termowizyjna, którą stosujemy, umożliwia badanie budynków wykonanych we wszystkich technologiach, a oprócz bieżącego podglądu badanych miejsc wykonujemy i udostępniamy zdjęcia (termogramy), co dodatkowo ułatwia analizę i ewentualną korektę nieprawidłowości.

Kontrola izolacyjności termicznej to także informacja o miejscach, skąd powietrze dostaje się do budynku oraz dokąd się przemieszcza. Nieprawidłowa wydajność, źle ustawiona wentylacja i brak wiedzy o nieszczelnościach



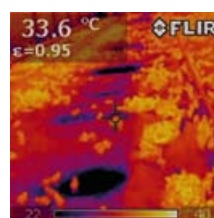
Prawidłowo nagrany i izolowany budynek produkcyjny. Równomierne rozłożenie kurcząt na hali.



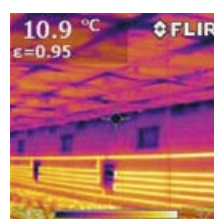
Ściany, sufit i ściółka o równej temperaturze. Pisklęta utrzymują stałe strefy bytowania. Izolacja budynku bardzo dobra.



Hala przygotowana na przyjęcie piskląt. Widoczne niedostateczne nagrzanie ściółki – 25,7°C. Temperatura w obiekcie – 32°C.



Po uruchomieniu wentylacji niedostateczna izolacja termiczna posadzki (otwory kanalizacyjne) spowodowała dodatkowy napływ powietrza, wychładzając ściółkę od spodu. Kurczęta omijają miejsca, gdzie spadek temperatury jest dla nich najbardziej odczuwalny.



Braki w uszczelnieniu sufitu powodują gwałtowny spadek temperatury i przeciągi.



Nieprawidłowo zabezpieczony wentylator. Po skontrolowaniu okazało się, iż część zasłony zewnętrznej została naderwana przez wiatr.

w kurniku, to prosta droga do występowania tzw. punktowego zawilgocenia ściółki - problemu znanego wielu hodowcom.

Wstawienie piskląt

O warunkach, jakie powinny spełniać brojlernie przygotowywane do przyjęcia piskląt, napisano już wiele artykułów. Hodowcy wiedzą, jak wyposażyć halę na dzień wstawienia, by zapew-



nić jednodniówkom jak najlepszy start. Jednym z najważniejszych aspektów jest odpowiednie wygrzanie budynku. Określenie „budynek” nie jest tu przypadkowe, bowiem to nie tylko temperatura powietrza, ale przede wszystkim temperatura posadzki i ściółki mają wyjątkowe znaczenie. Obserwacja stada w początkowym okresie pozwala ocenić, czy w budynku zachowana jest odpowiednia temperatura. Równomierne rozmieszczenie piskląt w kurniku wskazuje na właściwą temperaturę. Wahań temperatury stado sygnalizuje m.in. poprzez opuszczenie miejsca bytowania, zmniejszenie aktywności i tzw. „skupianie się”. Termogramy, które wykonujemy, wskazują miejsca o niedostatecznej temperaturze, którą możemy określić z dokładnością do $0,1^{\circ}\text{C}$. Niedogrzone miejsca na początku chowu to także więcej problemów w bardzo istotnym dla całego tuczu 1 tygodniu.

Po kilkunastu godzinach...

Uruchomienie wentylacji w budynku produkcyjnym powinno nastąpić po kilkunastu godzinach od wstawienia. Pisklęta, oprócz paszy i wody, potrzebują także tlenu, który zapewnia optymalny metabolizm. Urządzenia grzewcze w kurnikach podczas okresów pracy również zużywają tlen, o czym trzeba pamiętać szczególnie przy niskich temperaturach zewnętrznych. Oczywiście zakres, szybkość i ilość wymiany powietrza zawsze muszą być związane z wiekiem, kondycją oraz średnią masą ciała kurcząt.

Kontynuacja tuczu, przyrost masy ciała kurcząt, zmiany warunków atmosferycznych i występujące między dniem a nocą różnice temperatur wymagają dostosowania poziomu wentylacji do sytuacji bieżącej. Jeżeli budynek, w którym przebywają ptaki, jest dobrze izolowany, można zdać się w pewnym zakresie na sterowniki klimatu. Nie zapominajmy jednak o kontroli pracy tych urządzeń, a także obserwujmy zachowanie stada. Stosowanie podciśnienia „ujawnia” miejsca, przez które do kurnika dostaje się powietrze. Podczas wyposażania budynku we wloty wentylacyjne oraz przeliczania m^3 wymianianego przez wentylatory powietrza, nie zawsze mamy świadomość, że istnieją dodatkowe, niekontrolowane i niekoniecznie potrzebne miejsca napływu powietrza.

Dodatkowe korzyści

Kamera termowizyjna znajduje także zastosowanie w kontroli jakości wykonanego ocieplenia budynku np. podczas remontów kurników czy budowie nowego obiektu, oraz w diagnostyce technicznej stanu instalacji i urządzeń elektrycznych. Prawidłowo pracujące złącze elektryczne nie powinno wykazywać temperatur wyższych od temperatur łączonych elementów. Jednakże na skutek długotrwałego przepływu prądu i wyższych obciążeń, zwłaszcza w okresie letnim, a także pod wpływem działania czynników powodujących korozję czy też tzw. zmęczenie materiału, zachodzi stopniowe pogorszenie się stanu złącz. Dzięki termowizji możemy szybko wykryć miejsca potencjalnych awarii lub wad, a badane miejsce czy punkt nie wymaga żadnego wstępnego przygotowania. Trzeba jednak odpowiednio wyeksponować przegrzany element tak, aby móc dokonać porównania z innymi elementami o normalnej temperaturze pracy.

Środowiskowe zalecenia w Dyrektywie UE

Miernik koncentracji szkodliwych substancji gazowych stosujemy do pomiarów środowiska, w jakim przebywają zwierzęta. Umożliwia to hodowcom porównanie wyników pomiarów na fermie z wytycznymi Dyrektywy UE nr 2007/43/EW. Dyrektywa ta stawia producentom określone do spełnienia wymagania we wszystkich aspektach prowadzenia chowu drobiu mięsnego.

Zmiany dotyczące dopuszczalnych granic koncentracji gazów określają poziom występowania dwutlenku węgla (CO_2) i amoniaku (NH_3). Stężenie tych gazów powinno być systematycznie kontrolowane i w miarę potrzeby redukowane. To na hodowcach spoczywa obowiązek takiego dostosowania urządzeń grzewczych – wentylacyjnych i w określonych sytuacjach systemów chłodzących, by zwierzęta nie były narażone na oddziaływanie szkodliwych substancji.

Regulacja w dokumencie unijnym określa dopuszczalny poziom CO_2 na poziomie nie przekraczającym 3000 ppm, a NH_3 - 20 ppm. Pomiary dokonywane są na wysokości głowy ptaka. Urządzenie, którym dysponujemy, jest bardzo do-

kładne. Mierzy stężenie amoniaku z dokładnością do 2 ppm, a dwutlenku węgla – do 50 ppm. Wiele pomiarów przeprowadzonych na różnych fermach pozwoliło stwierdzić, iż poziomy dopuszczalne w przepisach z reguły nie są przekraczane do 28 dnia tuczu kurcząt brojlerów. Zdarzały się jednakże sytuacje, iż nawet w pierwszych dniach tuczu notowaliśmy zbyt wysoką koncentrację CO_2 i NH_3 . Były to obiekty, w których, w początkowym okresie tuczu, hodowcy stosują tzw. „termos”, czyli maksymalne ogrzewanie i niemal zerową wentylację (sporadyczne przewietrzenia). Skutki takich działań są następujące: zawilgocona ściółka, mała aktywność piskląt, gorsze pobranie wody i paszy, gorsze przyrosty masy ciała. Z kolei po 4 tygodniu, niestety głównie z powodu zbyt wysokiej obsady ptaków, obserwujemy już znaczne przekroczenia koncentracji dwutlenku węgla i amoniaku. Dodatkowo nakładają się problemy z utrzymaniem ściółki we właściwym stanie oraz dostosowaniem poziomu wentylacji do wymagań ptaków.

Zaznaczyć jednak należy, że przestrzeganie regulacji dobrostanowych idzie w parze z ekonomiczną stroną produkcji, bowiem podwyższenie stężenia dwutlenku węgla i amoniaku ma niekorzystny wpływ na końcowe wyniki produkcyjne. Przy stężeniu amoniaku na poziomie 30-35 ppm zaczyna się proces wzrostu współczynnika wykorzystania paszy (FCR), gdyż zwiększenie amoniaku to niedobory tlenu. Mniej tlenu to gorszy metabolizm. Gorszy metabolizm powoduje problemy w trawieniu. A gorsze trawienie - to wyższy FCR.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do skorzystania z nowych możliwości, jakie dają kamera termowizyjna (przy ocenie stanu technicznego budynku) i miernik substancji szkodliwych w procesie produkcji. Jesteśmy do Państwa dyspozycji, a oprócz wykonania termogramów i dokonania pomiarów, służymy również pomocą w zakresie interpretacji wyników.

Joanna Karwat
Dział Doświadczalno-Rozwojowy



Struktura fizyczna paszy w żywieniu stad rodzicielskich kurcząt rzeźnych

Struktura paszy, czyli wielkość cząsteczek komponentów paszowych z których jest skomponowana mieszanka, ma kluczowe znaczenie w żywieniu stad reprodukcyjnych drobiu rzeźnego.

Żywienie stad reprodukcyjnych drobiu rzeźnego to spore wyzwanie dla hodowców i producentów pasz – trzeba bowiem pogodzić dwa skrajne wymagania: prawie nieograniczony apetyt ptaków oraz utrzymanie ich w odpowiedniej kondycji. Jak wiadomo, najważniejsze jest pobranie przez zwierzęta właściwej ilości składników pokarmowych, co bezpośrednio jest związane ze składem paszy oraz z wielkością dawki. Odpowiednia depozycja aminokwasów, mikro i makroelementów oraz energii w organizmie, zapewnia produkcję na odpowiednim poziomie oraz oczekiwaną jakość produktu – czyli piskląt.

Nieodpowiednia struktura

Czynnikiem, który w znaczący sposób wpływa na pobranie składników pokarmowych przez kury reprodukcyjne, jest struktura paszy, czyli wielkość cząsteczek - komponentów paszowych, z których skomponowana jest mieszanka. Dystrybucję cząsteczek paszy można oznaczyć zestawem sit o odpowiednich otworach. Przykładowe sito z przesianą próbą paszy przedstawiono na zdjęciu 1.

Generalizując - pasza o drobnej strukturze wyjadana jest przez ptaki znacznie dłużej. Wynika to z faktu, że zwierzęta niechętnie pobierają pasze o drobnej strukturze. Cząsteczki duże pobierane są chętniej i oczywiście w pierwszej kolejności, co jest normalnym zachowaniem dla

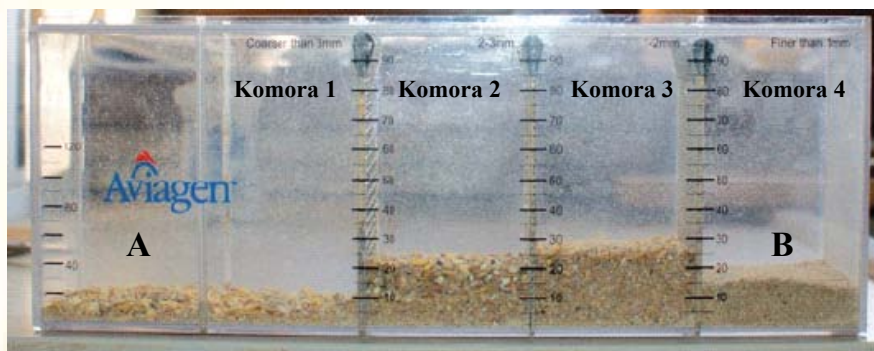
tej grupy zwierząt. Niestety, w warunkach fermowych taki stan rzeczy generuje szereg problemów żywieniowych. W Polsce dominuje zadawanie paszy poprzez karmidła rozstawione wzdłuż osi kurnika, a sama pasza jest rozprowadzana przy pomocy łańcucha biegnącego w karmidle. Ptaki przebywające blisko kosza zasykowego, zgodnie ze swoimi preferencjami pobierają duże cząsteczki pokarmu, natomiast osobniki, które są daleko od kosza, z braku wyboru pobierają najdrobniejszą frakcję paszy. Szybkie rozprowadzenie paszy w karmidłach i robienie tego przy zgaszonym świetle może zminimalizować ten problem.

Poszczególne frakcje paszy

Jak łatwo się domyślić, skład chemiczny poszczególnych frakcji jest różny. I tak największe cząstki paszy zawierają bardzo mało wapnia i fosforu natomiast stosunkowo dużo białka. Wynika to z faktu, iż w skład tej frakcji wchodzi głównie ziarna zbóż, czy poekstrakcyjna śruta rzepakowa i sojowa. Najdrobniejsza frakcja zawiera najczęściej dodatki mineralno-witaminowe oraz pylistą część zbóż i komponentów białkowych. Analizę chemiczną najdrobniejszej oraz najgrubszej frakcji przedstawiono w tabeli.

Jeżeli wyobrazimy sobie, że ptak w większości pobiera tylko frakcję najgrubszą, szybko dojdziemy do wniosku, że pobranie składników pokarmowych

jest nieodpowiednie. Załóżmy, że pasza, którą przedstawiono na zdjęciu 1, jest używana w żywieniu stada w 34 tygodniu życia. Dawka paszy w tym okresie życia powinna wynosić około 160 g na kurę na dzień, a ilość pobranego białka - około 23 g. Jak wynika z wcześniejszych założeń ilość białka pobranego przez kurę w takiej sytuacji wynosi: dla frakcji A około 36 g, natomiast dla frakcji B - 24 g. W przypadku wapnia sytuacja jest jeszcze bardziej wyraźna: dla frakcji A wynik ten waha się w granicach 0,16 g, dla B - 4,64 g/dzień, przy czym właściwa dawka powinna wynosić ponad 5 g/dzień. Jak widać na tych dwóch przykładach, wartość pokarmowa skrajnych frakcji pasz jest bardzo różna. W rzeczywistości ptaki pobierają paszę bardziej przypadkowo, ale problemy z różnicowaniem się ptaków, nieśnością poniżej krzywej, z zapłodnieniem czy zamieraniem zarodków podczas inkubacji jaj mogą być efektem nieodpowiedniej struktury paszy. Stosowanie paszy o silnie zróżnicowanej, nieodpowiedniej strukturze, wywołuje niedobór lub nadmiar jakiegoś ze składników pokarmowych u części stada. Powszechnie wiadomo, że nadmiar białka w paszy dla kur wpływa negatywnie na masę ciała piskląt, a nadmiar na przykład izoleucyny lub lizyny powoduje znaczące pogorszenie zapłodnienia (wykres). W przypadku wapnia i fosforu zarówno ich niedobór jak i nadmiar odbija się negatywnie na jakości skorupy – zwłaszcza po szczycie



Zdjęcie 1. Sito do przesiewania paszy, A – frakcja o cząsteczkach większych niż 3 mm, B – frakcja o cząsteczkach mniejszych niż 1 mm



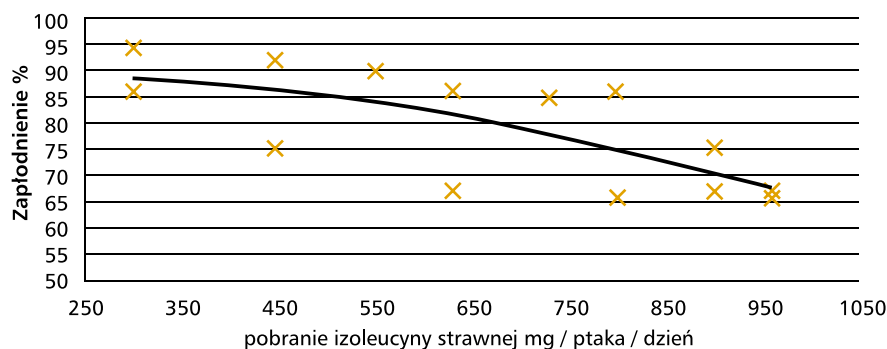
Zdjęcie 2. Pasza sypka o dobrej (grubej) strukturze (fot. Piotr Kokocinski)



Tabela. Skład chemiczny skrajnych frakcji wielkościowych paszy

Wyszczególnienie	Fracja powyżej 3 mm – A (fot. 1)	Fracja poniżej 1 mm – B (fot. 1)
Białko ogólne	24%	15%
Wapń	0,1%	2,9%
Fosfor ogólny	0,34%	1,14%

Wykres. Średnie zapłodnienie w zależności od poziomu strawnej izoleucyny (De Beer, 2009)



nieśności, a niewystarczające pobranie manganu będzie objawiało się w zaburzeniach w rozwoju kości u przyszłych piskląt.

Forma sypka mieszanek paszowych

Niedobór lub nadmiar składników pokarmowych to nie jedyny problem generowany przez nieodpowiednią strukturę pasz. Bardzo drobna pasza wyjadana jest znacznie dłużej niż dawka o odpowiednio grubej strukturze. Zadana pasza powinna zostać zjedzona przez stado w przeciągu 3 godzin. Czas ten zależy oczywiście od wielu innych czynników (temperatura, wielkość dawki, skład diety itp.), ale nie powinien znacząco odbiegać od podanego powyżej. Wydłużanie się okresu wyjadania zadanej dawki może być przyczyną gorszego zapłodnienia czy znoszenia jaj poza gniazdami i wiązać się ze wzrostem ilości jaj ściółkowych, w ten sposób wpływając bezpośrednio na obniżenie późniejszych wyników lęgu.

Pasza o odpowiedniej strukturze powinna charakteryzować się możliwie dużym udziałem frakcji grubych i pośrednich, a minimalnym frakcji najdrobniejszej (Zdjęcie 2). Odnosząc to do sita przedstawionego na zdjęciu 1, należy zwrócić uwagę, że odpowiednio przygotowana pasza sypka powinna charakteryzować się rozkładem po 25% w każdej komorze. Za idealnie przygotowaną paszę uznaje się taką, w której udział frakcji najmniejszej (B) jest zbliżony do zera.

Stosowanie paszy o „grubej” strukturze nie jest oczywiście rozwiązaniem idealnym. Sypka pasza o istotnym udziale dużych cząsteczek jest podatna na rozwarstwianie w trakcie transportu lub napełniania karmideł. Niski udział tłuszczu (charakterystyczny dla pasz stosowanych w żywieniu stad reprodukcyjnych) istotnie przyczynia się do tego zjawiska. Dobrym rozwiązaniem jest stosowanie kredy pastewnej w formie grysu – niestety rozwiązuje ona tylko problem związany z wapniem. Pozostałe mikro oraz makroelementy występują w formie drobnych cząsteczek, podatnych na rozwarstwianie i przywieranie do karmideł oraz paszociągów. W rezultacie ptaki nie pobierają najwartościowszej części dawki, zawierającej mikro i makroelementy czy też witaminy.

Pasze granulowane

Optymalnym rozwiązaniem jest stosowanie paszy w formie granulowanej (kruszonej). Homogenność takiej paszy jest praktycznie idealna, a problem rozwarstwiania nie istnieje. Minusem jest szybkie wyjadanie paszy. Rozprowadzana musi być ona przy zgaszonym świetle, a silniki napędzające łańcuchy w karmidłach muszą charakteryzować się maksymalną wydajnością. Należy jednakże pamiętać, że z racji nieznacznie lepszego wykorzystania takiej paszy oraz z powodu jej większej gęstości, okres produkcji stada rozpoczyna się wówczas z dawką niższą o około 5 g/kurę w porównaniu z paszą w formie sypkiej. Idealnym spo-

sobem zadawania paszy granulowanej jest rozsypywanie jej do ściółki. Niestety, taki model jest możliwy do zastosowania w przypadku odchowu stada reprodukcyjnego i raczej jest rzadko spotykany w Polsce. Obok wielu zalet tego systemu niepodważalną wadą jest większe zużycie paszy, co wynika ze strat granulatu rozrzuconego na ściółkę.

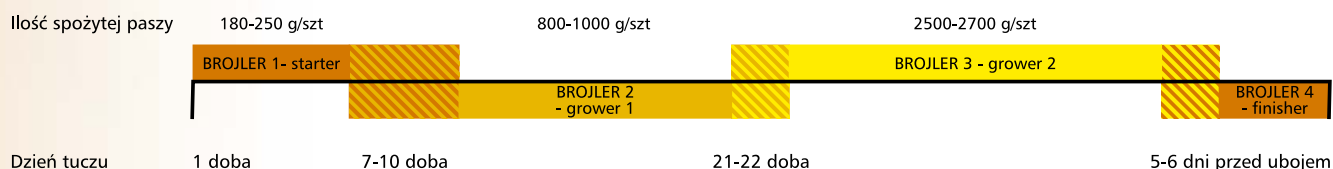
Jeżeli powyższy przykład był optymalnym rozwiązaniem w żywieniu stada reprodukcyjnego, to następny przykład przez wielu specjalistów uważany jest za rozwiązanie idealne. Jest to połączenie grubej śrut (lekkie „przetrażonych” nasion zbóż) z granulatem. W formie granulatu występują najczęściej dodatki mineralno-witaminowe, komponenty białkowe oraz pewna część zbóż, umożliwiającą sklejenie granulatu. Pozostałe komponenty stosowane są w formie grubej śrut. Taki model eliminuje problem rozwarstwiania, a co za tym idzie - nierówne pobieranie składników pokarmowych, a jednocześnie zapewnia prawidłowe funkcjonowanie układu pokarmowego. Grubo ześrutowane zboża stymulują żołądek mięśniowy do intensywnej pracy oraz sekrecji soków żołądkowych (kwasu solnego). Istotnie wpływa to na tzw. „zdrowie jelitowe”, co można łatwo zaobserwować, oceniając jakość ściółki w trakcie nieśności stada.

Struktura jest istotnym parametrem, który w znaczący sposób wpływa na pobranie paszy przez ptaki. Kiedy popełniamy tego typu błędy nie możemy uzyskać wyrównanych oraz silnych piskląt brojlerowskich. Bez wątpliwości stosowanie granulatu lub paszy o grubej strukturze ułatwia prowadzenie stada reprodukcyjnego i umożliwia skupienie się na innych wyzwaniach hodowlanych. Właściwe żywienie jest też kluczem do uzyskania zadowalających wyników lęgu, a co za tym idzie - satysfakcjonującego wyniku finansowego.

Dr inż. Sebastian Kaczmarek
UP w Poznaniu
Konsultant ds. Żywienia Drobiu
Hama Plus



Program żywienia kurcząt brojlerów Wytwórni Pasz PIAST



Program żywienia dla kurcząt brojlerów został opracowany tak, by spełniał wymagania nowoczesnych mieszańców. Z sukcesami jest stosowany na naszych fermach wewnętrznych i wśród hodowców wszystkich naszych wytwórni.

Potencjał genetyczny współczesnych mieszańców brojlerów kurzych wymaga od hodowcy zaangażowania, wiedzy i umiejętności w odpowiednim zarządzaniu stadem.

Kontrola możliwości związanych z zakresem potencjału genetycznego, przy zastosowaniu odpowiednich narzędzi, generuje końcowy sukces, ale też porażkę, gdy podejmujemy niewłaściwe decyzje. Krótki, intensywny tucz i wysokie wymagania kurcząt brojlerów nie pozostawiają czasu na korektę błędów.

Nasz program żywienia kurcząt brojlerów jest 4 – etapowy, a okresy skarmiania mieszanek zostały tak dobrane, by dopasować się do zmieniających się potrzeb szybko rosnącego ptaka.

Brojler 1 – starter – optymalny start – 180-250 g/szt.

0 -7/10 doba życia

- pasza kruszona
- pierwsza kontrola masy ciała 3-4 doba życia, konieczna kontrola masy w 7 dobie
- stały dostęp do czystej, świeżej wody – notowanie spożycia dobowego
- kontrola ilości paszy w karmidlach
- opcjonalnie – stosowanie wytlączanek, papieru dla piskląt, tac – lepsze wyrównanie, zwiększenie dostępności i pobrania paszy
- rozpoczęcie fotostymulacji, wprowadzanie okresów odpoczynku
- wymiana powietrza – dostarczanie tlenu

Brojler 2 – grower 1 – zbilansowany rozwój – 800-1000 g/szt.

7/10 – 21/22 doba życia

- pasza kruszona + pasza granulowana
- kontrola masy ciała – 10, 14, 18 i 21 doba życia, min. 14 i 21 doba
- kontynuacja notowania spożycia wody i kontrola ilości paszy w karmidlach
- karmidła i poidła „rosną” razem z kurczętami
- wentylacja dostosowana do masy ciała kurcząt
- okresy spoczynkowe i stymulacja światłem – dostosowane do potencjału genetycznego stada

Brojler 3 – grower 2 – efektywny wzrost – 2500-2700 g/szt.

21/22 – 35/38 doba życia

- pasza granulowana

- kontynuacja kontroli masy ciała – 25, 28, 32, 35 i 38 doba życia, min. 28 i 35 doba
- kontynuacja notowania spożycia wody i kontrola ilości paszy w karmidlach
- dostosowanie wysokości poidel i karmideł do tempa wzrostu stada
- intensyfikacja wymiany powietrza – większe przyrosty to większe zapotrzebowanie na tlen
- kontrola koncentracji szkodliwych gazów CO₂ i NH₃
- zastosowanie paszy Brojler 3 bez kokcydiostatyku w przypadku tzw. „ubierek”
- dostosowanie okresów spoczynkowych i fotostymulacji do planowanego zakończenia chowu
- opcjonalnie – ocena stanu podeszwy łapy

Brojler 4 – finisher – spokojny finał – ostatnie 5-6 dni tuczu

- pasza granulowana
- wprowadzanie mieszanki Brojler 4 w 32-34 dobie życia może niekorzystnie wpływać na końcowe wyniki produkcyjne
- kontrola przyrostów masy ciała – 40 doba – tucz bez „ubierek”
- kontynuacja notowania spożycia wody
- wentylacja dostosowana od tempa przyrostu masy – codzienna korekta
- utrzymanie minimalnych okresów spoczynkowych dla stada

Program żywienia kurcząt brojlerów Wytwórni Pasz PIAST przynosi najczęściej korzyści w połączeniu z prawidłowym prowadzeniem stada, a w szczególności przy pełnej kontroli przyrostów i wykorzystania paszy poprzez odpowiednią fotostymulację i dostosowane okresy spoczynkowe. Programy świetlne nie mogą być wartościową stałą. Ich układ związany jest z potencjałem genetycznym konkretnego stada.

Stosowanie zaleconych okresów skarmiania poszczególnych mieszanek poprawia końcowy wynik odchowu.





Gołębie... moja pasja

Z Panem Krzysztofem Tomczakiem, pracownikiem Fermy Reprodukcyjnej w Lewkowcu, rozmawiamy o jego hobby – gołębiach pocztowych.

Redakcja: Pierwsze skojarzenie ze słowem „gołąb”?

Krzysztof Tomczak: Jak chyba większości ludzi słowo gołąb kojarzy mi się z symbolem pokoju, choć to nie zawsze oazy spokoju. Gołębie mają różne charakterystyki. Bywają osobniki nerwowe i płochliwe, zwłaszcza, gdy w gołębniku pojawiają się obcy, ale są i takie, do których można podejść i pozwalają się pogłaskać.

R: Czy ta płochliwość jest związana z pcią?

KT: To zależy. Jeżeli samica wysiaduje jajka to dość nerwowo reaguje na próbę zbliżania się do gniazda. Ale w bardziej stanowczy sposób zachowa się samczyk, który odważnie będzie bronił i gniazda i samiczki. Gołębie razem wysiadują jajka i dbają o swoje potomstwo. Hodowcy zwykle łączą ptaki w pary w lutym, aby zdążyły wychować młode i odpocząć, bo od kwietnia zaczyna się rywalizacja konkursowa, czyli lotowania.

R: Czyli gołębie mają silny instykt łączenia się w pary i utrzymywania tej więzi przez długi czas?

KT: Oczywiście zdarzają się pary na całe życie, ale, niestety, gołębie pocztowe miewają podczas lotów różne „wypadki” i czasem jedno nie wraca. Jeśli ginie samica, partner dość szybko pociesza się inną, natomiast po stracie samca samiczka dłuższy czas pozostaje „wdową”. Gdy jednak para jest ze sobą dłużej, samiec jest wierny i wraca do swej gołębiczy po każdym locie. Jest taka metoda lotowania „na wdowca”: cały tydzień samiec jest bez samiczki, chwilę przed załadowaniem gołębi do kosza (czyli przed zawodami) pozwala im się pobczyć razem i później rozdziela się parę. „Podbudowany” w ten sposób samczyk chce jak najszybciej powrócić do samiczki i dlatego stara się lecieć szybko i najkrótszą drogą.

R: Od jak dawna ma Pan gołębie?

KT: Pierwsze gołębie otrzymałem jeszcze jako chłopak, od wujka, ale były to zwykle gołębie polne. Później podpatrywałem innych hodowców, pomagałem znajomemu przy budowie gołębnika i bardzo mi się spodobało, jak gołębie po lotach wracają karnie do domu. Z biegiem lat sam stałem się posiadaczem stadka gołębi pocztowych. Od dłuższego czasu jestem też członkiem Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

R: Czy zdarza się, że gołębie gubią drogę do gołębnika?

KT: Różnie to bywa... Nieraz podczas niesprzyjających warunków pogodowych gołębie tracą orientację i przez przypadek trafiają do obcego gołębnika. Wtedy wytrawny hodowca może spróbować po oku określić wartość nowego ptaka.

R: Jak to po oku?

KT: Wygląd gołębiego oka to dość skomplikowana sprawa. Gołębie mają oczy o różnobarwnych tęczęwkach. Najczęściej w odcieniach czerwieni, pomarańczy, ale także kasztana, żółci i zieleni. Tęczęwka powinna być dobrze wybarwiona, błyszcząca, z elementami ziarnistymi. Sama barwa oka nie ma jednak szczególnego znaczenia, choć niektórzy uważają, że najwartościowsze gołębie mają tęczęwki w odcieniach czerwieni.

R: Co można wyczytać z gołębiego oka?

KT: Doświadczeni hodowcy mówią, że niemal wszystko: czy ptak jest długodystansowym lotnikiem, czy sprinterem, czy posiada indywidualizm pozwalający odrywać się od grupy i samodzielnie wybierać najbardziej optymalną drogę powrotną. Z gołębiego oka hodowca potrafi wyczytać, jaka jest vitalność ptaka, czy będzie się on nadawał do rozrodu, oraz wiele innych szczegółów dotyczących choćby kondycji zdrowotnej gołębia.

R: Jak dużą ma Pan hodowlę?

KT: Mam 3 rasy gołębi. Zamkniętych (w wolierze) mam ok. 40 sztuk (są to osobniki wyselekcjonowane do rozrodu), 70 gołębi dorosłych lotowanych i 50 młodych. Kiedy we wrześniu kończy się sezon, czasem brakuje kilkunastu sztuk. O ptaki trzeba dbać cały rok. Najważniejsze jest oczywiście odpowiednie przygotowanie ich do lotów konkursowych, jak najczęstsze wyjazdy i ćwiczenia, zwłaszcza dla młodych gołębi.

R: Jak wygląda trening gołębi?

KT: Bardzo prosto: pełen bak w samochodzie i jak najczęstsze wyjazdy. Odjeżdża się coraz dalej i wypuszcza ptaki, by wracały do gołębnika. Im bardziej systematyczne treningi, tym lepsze wyniki na zawodach.

R: Jak przebiegają zawody konkursowe dla gołębi?

KT: W naszej okolicy są dwa miejsca zbiórki, czyli koszenia gołębi. Dowozi się tam ptaki i ładuje do klatek po 25 sztuk. Jest także system rejestracji czasu, bo gołębie mają elektroniczne chipy. Zwykle samochód wyrusza wieczorem w trasę, by rano gołębie mogły być wypuszczone. Niektóre dystanse są krótsze – wtedy ptaki wypuszczane są jeszcze na terenie Polski i lecą na odległość ok. 200 – 300 km, ale większość konkursów to loty dłuższe i wtedy gołębie startują np. z terenu Niemiec czy Holandii.

R: Czy ptaki są specjalnie żywione przed lotami?

KT: Tak. Jest wiele firm, które oferują paszę dla gołębi i to hodowca powinien wiedzieć, jak dostosować rodzaj karmy dla odpowiedniego etapu życia



ptaka. Istnieją np. mieszanki typowo lotowe (tak się zresztą nazywają), najlepiej zbilansowane dla gołębi startujących w zawodach; mieszanki dietetyczne, lekkostrawne – najczęściej podawane tuż przed konkretnym startem; zimowe, rozplodowe, dla młodych, ale także pierzeniowe (podawane po przepierzeniu) oraz uniwersalne i wielosezonowe.

R: Sporo tego...

KT: Tak. Dobra odpowiednio dobrana pasza to połowa sukcesu. Kiedyś miałem taki problem: gołębie wracały po lotach do domu, ale nie chciały wchodzić do gołębnika, tylko siadały na dachu, czyściły pióra, a mnie nerwy brały, bo czas uciekał, a ja nie mogłem „przekreślić” zegara. Okazało się, że niepotrzebnie karmiłem moje ptaki przed lotami, bo one powinny być głodne, wtedy jest to dodatkowa zachęta, by wracały na miejsce. Teraz wystarczy, że usłyszą grzechot nasion w puszcze i grzecznie wchodzi do gołębnika.

R: Czyli podsumowując: by się prawdziwie poświęcić temu hobby potrzeba dużo czasu, chęci i wiedzy?

KT: I zasobnego portfela. Ale uważam, że warto, bo satysfakcja z dobrych wyników moich podopiecznych wynagradza te nakłady. Jestem posiadaczem stosunkowo niewielkiego stada. W niektórych zawodach, np. dla młodych gołębi, bierze udział ok. 10 000 ptaków. I w jednym z takich konkursów mój gołąb zajął 3 miejsce.

R: Gratuluję i życzę wobec tego dalszych sukcesów oraz dziękuję za rozmowę.

WYTWÓRNIĄ PASZ
PIAST



LEWKOWIEC

Wytwórnia Pasz PIAST

Lewkowiec 50
63-400 Ostrów Wlkp.
tel.: 62 736 02 34
fax: 62 735 99 01
e-mail: lewkowiec@wp-piast.pl

PŁOŃSK

Wytwórnia Pasz PIAST II sp. z o.o.

ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
tel.: 23 661 34 80
fax: 23 662 47 20
e-mail: plonsk@wp-piast.pl

GOŁAŃCZ

Wytwórnia Pasz PIAST sp. z o.o.

ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
tel.: 67 261 51 16
fax: 67 261 16 29
e-mail: golancz@wp-piast.pl

OLEŚNO

Wytwórnia Pasz PIAST sp. z o.o.

Zakład Produkcyjny
Oleśno
82-335 Gronowo Elbląskie
tel./fax: 55 231 42 45